

KURJER WIECZORNY

Nr. 136.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 25 mk.

Poniedziałek 19 czerwca 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi z odnosem
oraz na prowincję z pro-
syłką pocztową wynosi
650 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 150.—, nekrologi mk. 100.—, swyrczalne
(po tekście) mk. 60.—
Zamieszczenie o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś

389-5

„Indyjski grobowiec“

W roli głównej

Mia May.

Przejmowanie Górnego Śląska.

KATOWICE, 19 czerwca (Pat). — „Ostdeutsche Morgenpost“ pisze o policji polskiej:

Policja polska objęła już wczoraj wieczorem służbę bezpieczeństwa. Straż policyjna na dworcu została również zastąpiona przez policję polską, która od razu rozpoczęła kontrolę legitymacji. Patrole tej policji są zdane, że bardzo dobrze zorganizowane. W nocy docierają one do najbliższych ulic. W chwili wejścia policji polskiej cała ludność bezwzględnie doznała uczucia pokoju i bezpieczeństwa.

KRAKÓW, 19 czerwca (Pat). — Dzisiaj o godz. 8.40 odejść generał broni Szeptycki wraz ze swym sztabem na Górny Śląsk. Na dworcu odjeżdżającego generała żegnali przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

KRAKÓW, 19 czerwca (Pat). — Z okazji objęcia przez Polskę przyznanych jej części Górnego Śląska prezydent miasta wystosował dzisiaj do wojewody śląskiego Rymera telegram gratulujący.

WARSZAWA, 19 czerwca (Pat). Przyjęcie polskich kolei Górnego Śląska odbyło się 18 b. m. o godzinie 18. Nowy rozkład jazdy na liniach dykcji katowickiej zaczął obowiązywać od godz. 24 z niedzieli, t. j. z 18 na poniedziałek 19 b. m.

POZNAN, 19 czerwca. (Pat). Na skutek odejścia t-wa obrony kresów zachodnich jutro 20 b. m. odbędą się w Poznaniu i całej Wielkopolsce manifestacje dziękczynne z powodu obejmowania Górnego Śląska.

KRAKÓW, 19 czerwca. (Pat). — Komunikat uroczystości połączenia G. Śląska z Rzeczypospolitą Polską zorganizowany staraniem t-wa obrony kresów wschodnich zwrócił się do konsystorza książęco-biskupiego z prośbą, aby w dniu wkroczenia wojsk polskich na G. Śląsk, a więc w dniu 20 b. m. o godz. 9 rano, głosy dzwonów djecezy dały wyraz radości odczuwanej przez Polskę z powodu objęcia części górnośląskiej, które wielki całe należały do djecezy krakowskiej. Komitet zwrócił się również do dykcji spółki tramwajów, aby w tejże godzinie zatrzymano wszystkie tramwaje na 10 minut. Zwrócił się również do dykcji kolei, fabryk i kopalń, aby w tym czasie odezwał się gwizd lokomotyw, głos syren na znak manifestacji święta narodowego, jakim jest chwila objęcia pierwszej strefy G. Śląska przez Polskę. W dniu objęcia powiatu pszczyńskiego t-wa obrony kresów zachodnich i komitet powiatów małopolskich, graniczących z G. Śląskiem, urządzą uroczystość w Dziedzicach. Specjalne pociągi zabiorą uczestników pragnących wziąć udział w tej uroczystości do punktu zbornego, a stamtąd wszyscy pędzą do Gołczakowic aby złączyć się z bractwem powiatu pszczyńskiego. W dniu tym nastąpi w Krakowie poświęcenie domu przy Wielkopole Nr. 4, który t-wa obrony kresów zachodnich nazwało „Domem kresowym“.

Czytajcie

„Głos Polski“

Formowanie nowego gabinetu.

(Telefonem od własnego korespond.)

Narady p. Przanowskiego z klubami.

Desygnowany przez komisję główną sejmiku na prezydenta rady ministrów pan Przanowski dzisiaj od godziny 11-ej z rana rozpoczął w sejmie układy z klubami sejmowymi.

Pierwsza konferencja z prezesem klubu P. S. L. p. Witosem przybrała obrót nieromyślny.

Kwestja obsadzenia szeregu tek ze strony p. Witosy wywołała różne propozycje, co do których p. Przanowski nie mógł udzielić odpowiedzi, a od tych odpowiedzi znowu p. Witos uzależnił poparcie klubu piastowców dla nowego rządu.

Następnie p. Przanowski rozpoczął konferencję z p. Rossetem, przedstawicielem Zjednoczenia mieszczańskiego i

zapropozował p. Rossetowi tekę przemysłu i handlu.

Dalsze układy trwają.

Około godz. 3-ej po południu p. Przanowski ma udzielić marszałkowi odpowiedzi, czy przyjmuje propozycję komisji głównej.

W komisji głównej.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji głównej pos. Głabiński wysunął najpierw kandydaturę Korfantego na premiera. Jednak lewica i centrum z całą stanowczością oparły się tej kombinacji, wobec czego poseł Skulski wysunął kandydaturę p. Przanowskiego. Po krótkiej dyskusji marszałek zarządził głosowanie według liczebności grup. Postanowiono głosować kolejno, rozpoczynając od najliczniejszej grupy.

Pos. Witos: Jeśli mam wybierać między Korfantym, a Przanowskim, głosuję za panem Przanowskim.

Pos. Głabiński, widząc, że pos. Korfanti niema szans, również głosuje za panem Przanowskim.

Pos. Barlicki jest przeciwny p. Przanowskiemu, ponieważ jego polityka społeczna jest wroga P. P. S.

Pos. Czerniewski głosuje za p. Przanowskim.

Pos. Chądzyński w imieniu N. P. R. wypowiada się przeciwko p. Przanowskiemu, jak również i poseł Woźnicki, który uważa, że p. Przanowski nie daje gwarancji bezstronnego przeprowadzenia wyborów.

Pos. Dubanowicz, Federowicz i de Rosset zgadzają się na p. Przanowskiego. Ten ostatni jednak wyobraża sobie, że p. Przanowski przyjmie wybór jedynie w razie dużej popularności swej kandydatury.

Pos. Stapiński i Sliwiński (grupa „pięciu“: Sliwiński, Bochenek, Okoń, Szyper i Skorypek) głosują przeciw p. Przanowskiemu. Wreszcie p. Matakiewicz popiera tę kandydaturę a pos. Thon i Małowieski (rady ludowe) wstrzymują się od głosowania.

Po obliczeniu głosów p. marszałek oznajmia, że za p. Przanowskim oświadczyło się 299 głosów, przeciwko 98, przy 15 wstrzymujących się od głosowania.

Według klubów i liczby głosów, wyniki głosowania przedstawiają się jak następuje: Za p. Przanowskim opowiedziały się kluby: P. S. L. 90 głosów, Z. L. N. 80, N. Z. L. 45, N. Chrz. Str. rob. 27, N. Chrz. str. lud. 23, K. P. K. 16, klub mieszczański 11, klub kat.-lud. 7. Razem 299 głosów. Przeciw p. Przanowskiemu: P. P. S. 34 głosy, N. P. R. 25, Wyzwolenie 24, P. S. L. (lewica) 10, dzicy (których p. Marszałek zaliczył do przeciwników p. Przanowskiego) 5. Razem 98 głosów. Wstrzymali się od głosowania: klub pos. żydowskich 10 głosów i rady ludowe 5. Razem 15 głosów.

W czasie narad komisji głównej, p. Przanowski przyjechał do Warszawy; wobec tego o godz. 8-ej wiecz. udał się do niego pos. Skulski i de Rosset, komunikując mu, z upoważnienia p. marszałka, wynik głosowania.

Po przeprowadzeniu dłuższej dyskusji, p. Przanowski oświadczył, że ostatecznej odpowiedzi udzielić może dopiero dziś przed południem, pozostawiając sobie do tego terminu czas do namysłu.

Jak się dowiadujemy, powodem tego wahania się p. Przanowskiego jest wzgląd na opozycyjne stanowisko lewicy.

Zakończenie strejku bankowców w Łodzi.

Nieprzejednane stanowisko banku polskich kupców i przemysłowców chrześcijan.

Dzisiaj został zakończony strejk bankowców, trwający w naszym mieście już od szeregu tygodni.

Wszyscy dyrektorzy zgodzili się przyjąć pracowników bez zastrzeżeń na warunkach umowy, uzgodnionej w dniu 9 b. m.

Na zebraniu przedstawicieli związku banków i związku pracowników bankowych.

Jedynie bank polskich kupców i przemysłowców chrześcijan wylał się z tej uchwały i żąda składania ofert przez pracowników tegoż banku.

Wobec nieprzejednanego stanowiska tego banku, walne zebranie związku bankowców powzięło następującą uchwałę:

Walne zebranie związku bankowców potępia nieprzejednane stanowisko banku polskich kupców i przemysłowców chrześcijan, którego zarząd nie stosuje się do ogólnej uchwały banków łódzkich, a żąda składania ofert przez pracowników tegoż banku i aczkolwiek uznaje, że pracownicy bankowi powinni dalej solidarnie strejkować, jednak ze względu na to, że bezrobocie przynosi szkodę państwu i społeczeństwu, postanawia wrócić do pracy, a natomiast wzywa kolegów z banku polskich kupców i przemysłowców do wyrwania i obowiązuje się do materialnej pomocy wyrzucenym na bruk kolegom tegoż banku. Walne zebranie uznaje, że system składania ofert jest poniżeniem godności pracowników, oraz ostrzega wszystkich przed przyjmowaniem posad w tymże banku, gdyż postąpi z nimi, jak z łamistrejki.

Walne zebranie uchwała stosować bojkot towarzyski wobec wszystkich wogóle łamistrejki, nie podawać im ręki i zupełnie ich ignorować.

Zebranie zakończyło się podziękowaniem komisji, która prowadziła strejk, i okrzykiem na cześć związku i solidarności pracowników.

Około godz. 12-ej w południe wszyscy pracownicy bankowi stanęli do pracy.

Obecnie toczą się jeszcze pertraktacje z bankiem polskich kupców i przemysłowców chrześcijan.

Tajemniczy zamach.

ŁWÓW, 19 marca (A. W.). — Ubiegłej nocy pod budynek policji w Uchnowie nieznani sprawcy podłożyli bombę dynamitową. W statniej chwili bombę zauważono i w ten sposób udało się zapobiec strasliwemu wybuchowi. Śledztwo w toku.

Kredyt włoski dla Austrii.

RZYM, 19 czerwca. (Pat). Komisja spraw zagranicznych izby przyjęła wszystkimi głosami przeciwko 1 projekt ustawy w sprawie udzielenia kredytu Austrii w wysokości 70 milionów lirow.

Czechy w Nadze.

PRAGA, 19 czerwca. (Pat) Rząd czechosłowacki wysłał do Hagi w charakterze rzeczoznawców w kwestji rosyjskiej dr. Girsę radcę legacyjnego, poatem Kirlingera i sekretarza Konecznego.

Stosunki grecko-bułgarskie.

SOFJA, 19-go marca (Pat). — Wobec noty rządów greckiego, rumuńskiego i jugosłowiańskiego, wystosowanej do rządu bułgarskiego, która stwierdza, że przechodzące bandy komitadzów na terytorja rumuńskie, greckie i jugosłowiańskie przyjmują groźny charakter, mogący doprowadzić do poważnych konsekwencji, wraze gdyby Bułgaria nie powzięła w tej mierze odpowiednich zarządzeń, rząd bułgarski stwierdza raz jeszcze pragnienie współzycia w spokoju i zgodzie ze wszystkimi państwami, zwłaszcza z temi, które sąsiadują z Bułgarią.

Rząd bułgarski uważa za wskazane podkreślić, że zupełne rozbicie, do którego zobowiązano Bułgarię, odbiera jej możność skutecznej walki z bandami.

Sprawa Fedaka.

ŁWÓW, 19 czerwca. (A. W.). — W piątek popołudniu wręczono akt oskarżenia Stefanowi Fedakowi oraz 12 towarzyszym. Fedak oskarżony jest o zbrodnie usiłowania morderstwa na Naczelniku państwa i wojewodzie Grabowskim, oraz o zbrodnie zdrady stanu, popełnione przez tworzenie tajnych organizacji mających na celu zaburzenie spokoju publicznego. Reszta oskarżonych odpowiada jako współwinni zbrodni usiłowanego morderstwa i zdrady stanu. Dziś konferowali oskarżeni z obrońcami w sprawie aktu oskarżenia, lecz nie dali odpowiedzi czy akt przyjmują, czy też wnoszą rekurs.

Odpowiedz ma nastąpić za kilka dni.

Jeżeli oskarżenie będzie przyjęte, możliwe jest, że sprawa rozpocznie się jeszcze z końcem czerwca, przed trybunałem sędziów, w przeciwnym razie będzie odroczone do września.

Stosunki niemiecko-francuskie.

BERLIN, 19 czerwca. (P. Ip.). — Cała prasa niemiecka zamieszcza artykuły poświęcone sprawie porozumienia się Niemiec z Francją. „Verwerths“ zaznacza, że porozumienie takie może być bardzo skuteczne o ile przedstawiony będzie konkretny program, w którym Niemcy wykażą, co oni są w stanie dać, a francuzi — jakie sprawy traktatu wersalskiego są skłoni do zrewidowania.

„Vos. Zeit“ uważa, że chwila obecna sprzyja zmianie polityki ustępstw, która praktycznie bardzo szybko się przetwarza w politykę katastrofy.

Suum cuique.

W genezie obecnego przesilenia jest pewien moment, który nie wytrzymuje krytyki zdrowego rozsądku. Jakiś — mówi ten ostatni — przez trzy i pół roku Naczelnik nie miał wątpliwości co do malej konstytucji i dopiero na schyłku jej panowania, na dwa lub trzy miesiące przed jej naturalnym końcem, a przed wejściem na scenę konstytucji marcowej, żąda miarodajnego wyjaśnienia uchwały z pierwszych dni sejmiku.

Uchwała ta zresztą jest skandalem, prawnie politycznym i wymownym dokumentem ignorancji suwerenów sejmowych. Robi Naczelnika odpowiedzialnym przed sejmem, co według logiki europejskiej upoważniałoby go do działań samodzielnych, a według logiki z ulicy Wiejskiej, krępuje temuz Naczelnikowi ręce przy formowaniu gabinetu. Dziwiliśmy się w swoim czasie, iż Naczelnik przyjął zgodnie ten elaborat ignorancji i intrygantów, że wówczas nie zażądał, aby wiano weni trochę sensu i logiki politycznej. Mała konstytucja weszła w praktykę państwową i zaczęła obowiązywać w przesileniach gabinetowych. Przytem od samego początku zapanał usus, będący niesłychanym przywilejem na rzecz prawicy sejmowej. Naczelnik miał powoływać gabinet „w porozumieniu z sejmem”.

Mogłoby to i powinno oznaczać, iż Naczelnik nie dokonywał tego arbitralnie, lecz po wysłuchaniu opinii marszałka oraz przywódców klubowców i mając na względzie, iż gabinet musi posiadać większość. Według logiki z ulicy Wiejskiej reprezentantem woli sejmowej wobec Naczelnika został marszałek. On przeprowadzał rozmowy z klubami, on właściwie robił to, co należało do Naczelnika i już sformowaną gotową listę zawoził do Belwederu.

Dlaczego Naczelnik pozwolił sobie wyjąć z ręki — bo o wydaniu trudno w tym wypadku mówić — prawo, które według brzmienia malej konstytucji, do niego należało, dlaczego dopuścił do ugruntowania złego precedensu w naszej praktyce państwowej? Wyjaśnienia należy szukać w dążności Naczelnika do przejednania prawicy, która od początku zajęła względem niego niechętną postawę i podkopywała jego władzę i autorytet.

Atoli pojednawcze usiłowania Naczelnika, zrobiły zupełnie fiasko. Im więcej okazywały się ustępliwymi wobec prawicy, tem więcej ją rozzuchwalały i zachęcały do nowych wymagań. Doszło do tego, że podczas przesilenia wileńskiego miano mu z tej strony za złe, iż wyjechał z

Warszawy, kiedy zdaniem endecji powinien był pozostać i oddziaływać na delegację wileńską, według wskazówek menierów endeckich.

Wielkim atutem Naczelnika i podstawy jego realnej władzy, było dowództwo naczelne, połączone w jego osobie z pierwszym urzędem cywilnym. Być może, iż ten atut skłaniał go do lekceważenia wyłomów w jego prerogatywach, nominowania gabinetu oraz oddzielnych ministrów. Atoli to połączenie w ustroju republikańskim i demokratycznym jest anomalią i mogło być tylko czemś przejściowym, wywołanem okolicznościami zewnętrznymi i szczególnym położeniem państwa. A jednak w kołach stronników Naczelnika byli i są tacy, którzy chcieliby oprzeć jego wpływ i realną władzę, na podniesieniu militarystyki w kraju i na uprzywilejowaniu, w stosunku do władz cywilnych, czynnika wojskowego.

Ci właśnie militarystyczni zwolennicy, silnej władzy Naczelnika, niechętnie lub lekceważąco traktują postulat wspólczesnej demokracji i właściwie ciągną ku prawicy. Oni to chcą oddzielić moralnie Naczelnika od obozu demokratycznego, z którego ten wyszedł i widzieć w nim przedewszystkiem wodza siły zbrojnej.

Ten obóz militarystyczny podsuwał Belwederowi jaknajgorsze wskazówki, które obrażały się na szkodę Naczelnika i jego władzy. Połączenie obu władz naczelnych w jednej osobie — jednej, pośredniej przez gabinet i ministrów, drugiej bezpośrednio sprawującej dowództwo, bezwarunkowo nie da się utrzymać. Nic podobnego nie ma w konstytucji marcowej, a i obecnie nie ma już u nas naczelnego dowództwa w dawniejszym senacie. O wzmożeniu władzy Naczelnika, na tej podstawie, nie może być mowy.

Obecne przesilenie na tle wyjaśnienia „malej konstytucji” jest bardzo spóźnione i żadnych dodatnich skutków, przynieść nie może. Wszak jest najwyższy czas, aby skończyć w Polsce z przedkonstytucyjnymi tymczasowościami i wprowadzić nareszcie konstytucję marcową, która już tak dawno została uchwalona i wciąż czeka na realizację. Ku temu powinny zmierzać usiłowania stronnictw, a przedewszystkiem demokracji polskiej, a nie ku komentowaniu lub przerabianiu „malej konstytucji”, która jaknajprędzej powinna spocząć w archiwum.

Przesilenie jest szczególnie przykre i niesmaczne, gdyż nie można przywiązywać do niego żadnych pozytywnych nadziei.

T.

Nowy gabinet węgierski.

BUDAPESZT, 17 czerwca. (Pat). Skład nowego gabinetu węgierskiego jest następujący: prezydent ministrów hr. Bethlen, minister spraw zagranicznych Banffy, finansów Hallay, spraw wewnętrznych Iwan Rakowsky, handlu Ludwik Walke, oświaty publicznej hr. Kiebsberg, sprawiedliwości Saruway, rolnictwa Stefan Szabo-Nagyatad, obrona naródowa Belitska, opieka społeczna Vats, a prowizacji Terfity.

Zadania katolików niemieckich.

BERLIN, 17 czerwca. (Polpress). W zamieszczony w „Deutsche Allg. Zeit.” odezwie katolików ci ostatni uważają, że dla podniesienia zdolności płatniczej Niemiec wymagane jest natychmiastowe oczyszczenie od wojsk koalicyjnych lewobrzeżnych ziem Nadreńskich i prowincji Saary, oraz wolny handel Niemiec z Gdańskiem i przez korytarz polski.

Z Rosji.

Głód.

Wiek wyasygnował 3 miljardy rubli na rzecz pomocy głodującym w guberniach: chersońskiej, stawropolskiej, oraz taurydzkiej.

Piotrogród — Hamburg.

Przybył do Piotrogradu okręt „Olga”, który rozpoczął komunikację bezpośrednią pomiędzy Piotrogradem i Hamburgiem.

Optymistyczne wieści.

Prasa sowiecka zaznacza, że w Piotrogradzie w porównaniu z rokiem zeszłym pracuje 46 proc. więcej przedsiębiorstw przemysłowych. Wytórczość pracy przewyższa przedwojenną. W związku z podniesieniem cen na produkty realny zarobek robotniczy w czerwcu przewyższa zarobek w maju o 30 proc. 14-go czerwca bank państwowy znacznie niższy kurs złota i waluty zagranicznej. Wszystkie te i podobne optymistyczne relacje prasy sowieckiej są w związku z widokami na dobry tegoroczny urodzaj.

Karjera gen. Hurko.

Nowo zamianowany naczelniem rządu władystockiego generał Hurko przybył do Władystocku. Monarchiści pokładają w nim wielkie nadzieje. Przypisują im, że uda im się teraz zamienić Władystock na centralę ruchu monarchistycznego.

Reorganizacja floty.

Do Odessy przybył komisarz dla spraw marynarki i przy asyście kilku rzeczoznawców niemieckich dokonał oględzin portu. Komisarz zapowiedział, że marynarka czarnego morza musi być w najbliższym czasie znacznie rozbudowana, aby mogła spełnić zadanie obrony wybrzeża czarnomorskiego. Komisarz zapowiedział również, że Rosja poczyni starania, aby wszystkie rosyjskie okręty wojenne, które zostały internowane przez francuzów w Algierze i Tunisie, zostały wydane rządowi sowieckiemu.

Rzemieślnicy przeciwko rządowi.

Podczas odbywającego się obecnie w Petersburgu kongresu rzemieślniczego przyszło do bardzo burzliwych scen, spowodowanych gwałtownymi atakami przeciwko rządowi, że nie czyni nic dla robotników, którzy są pozbawieni pracy i padli ofiarą rządowego systemu bolszewickiego. Wszyscy opozycyjni mówcy dowodzili, że wśród mas robotniczych szerzy się głód i nędza, a zaległości, które rząd jest winien robotnikom są obecnie tak wysokie, że nie ma najmniejszego widoku, aby kiedykolwiek mogły być pokryte. Przywódca związków rzemieślniczych Tomski oświadczył wbrew, że w republice sowieckiej doszło już do tego, że jeden drugiemu już nie nie płaci.

O stabilizację rubla sowieckiego.

Izwiestia donoszą, że komisarz ludowy dla spraw finansowych, składając w rosyjskim centralnym komitecie wykonawczym sprawozdanie o stabilizacji kursu rubla sowieckiego, zapowiedział zastosowanie wszelkich środków, mających na celu ograniczenie emisji banknotów, otwarcie ludowych kas oszczędności, utworzenie całych sieci prywatnych banków handlowych i przemysłowych, oraz zaprowadzenie podatków ludności zajmującej się rolnictwem.

Cholera na Ukrainie.

Jak komunikuje „Trud” ze źródeł oficjalnych na Ukrainie, cholera szerzy się we wszystkich guberniach i na linjach kolejowych. zarejestrowano już 131 miejscowości dotkniętych cholera. Od stycznia do czerwca zarejestrowano 4.546 wypadków cholery, zaraze rozprószała się, napływając z miejscowości objętych głodem.

Cesarstwo czy republika.

Bardzo ciekawe szczegóły, o wręczeniu przez nowozamianowanego posła niemieckiego w Stanach Zjednoczonych, Wiedfeldta podaje prasa amerykańska. Wiedfeldt przemawiając do prezydenta Hardinga, oświadczył, że listy uwiarytelniające składa on w imieniu prezydenta cesarstwa niemieckiego. Powiedział on dosłownie: „Zawdzięczam nominację moją zaufaniu prezydenta cesarstwa niemieckiego i rządu niemieckiego”. (I have been appointed through the confidence of the president of the German empire and of the german government). Na słowa te odpowiedział nieco zdziwiony Harding jak następuje: „Jestem szczęśliwy przyjąć z rąk pańskich kopję listu uwiarytelniającego prezydenta Niemiec” (I am pleased to receive from your hands a copy of the letter of His Excellency, the President of the Republic of Germany). A ponieważ Niemcy są bardzo gruboskórni i na ogół ciężko kombinują, prezydent Harding użył jeszcze raz, umyślnie przy zakończeniu, swego przemówienia, słów: „Zechciej pan podziękować naczelnikowi państwa niemieckiego i złożyć mu życzenia pomyślności dla republiki, którą zarządza”.

Prasa amerykańska zastanawia się nad tem, czy nowo zamianowany poseł niemiecki zrozumiał doniosłość słów prezydenta Hardinga i czy istotnie dawniejsze cesarstwo nie przeistoczyło się jeszcze w republikę.

Stulecie Pasteur'a.

Zbliża się stulecie Pasteur'a, znakomitego bakteriologa, który, podług słów Bronardel'a, „dokonał najstraszliwszej z rewolucji, która od trzynastu wieków wstrząsnęła medycyną”. Ma być ono obchodzone w Strasburgu. W mieście tem wykładali on chemię i tam ożenił się z Marią Laurent, córką rektora. Oświadczył się jej w takich słowach:

— Ojciec mój jest garbarzem w Arbois, małem miasteczku w June. Co do przyszłości mam zamiar poświęcić się badaniom chemicznym...

W 1871 roku Pasteur odesłał swój dyplom uniwersytetu w Bonn. Dziekan w imieniu fakultetu przesłał mu wyraz swojej pogardy.

Cały świat cywilizowany będzie obchodził jubileusz wielkiego uczonego, który poświęcił życie ludzkości i zostawił te piękne słowa:

— Wy wszyscy, jakiegokolwiek jest wasze powołanie, nie poddawajcie się jałowemu sceptycyzmowi, nie dajcie się zniechęcić smutkiem pewnych godzin, przechoďzącym nad narodem. Powiedźcie z początku: Co zrobiłem dla rozszerzenia mej wiedzy? — Potem, w miarę posuwania się naprzód: Co zrobiłem dla mego narodu? Ale niezależnie od tego, czy życie będzie sprzyjało tym wysiłkom, czy też nie, trzeba, zbliżając się do wielkiego celu, mieć prawo powiedzieć do siebie: „Zrobiłem to, co mogłem”.

Statystyka strejkowa.

Wedle obliczeń statystycznych ogólna liczba strejkujących w całej Europie w roku 1921 wyniosła 13.219.179, liczba straconych dniów zas 274.894.879.

Liczba strejkujących przedstawia się w poszczególnych krajach następująco: Anglia 3.761.990, Niemcy 2.231.409, Stany Zjednoczone A. P. 1.483.350, Włochy 1.365.250, Francja 863.870, Hiszpania 561.827, Polska 531.679, Japonia 290.200, Belgia 201.490, Czechosłowacja 249.350, Holandia 192.300, Austria 177.670, Węgry 103.000, Jugosławia 43.200, Szwecja 39.500, Szwajcaria 18.253, Lotwa 14.100, Finlandia 22.100.

Liczba straconych dniów wyniosła: Anglia 99.034.020, Niemcy 42.450.265, Stany Zjednoczone 27.736.200, Włochy 22.747.860, Francja 14.974.750, Hiszpania 11.034.170, Polska 8.420.720, Japonia 6.200.200, Belgia 5.839.700, Czechosłowacja 4.533.600, Holandia 3.228.600, Austria 2.591.180, Węgry 2.384.000, Jugosławia 951.000, Szwecja 770.040, Lotwa 281.200, Finlandia 268.700.

Paryż w szale świętowania.

— 0 —

Stolica Francji żyje obecnie pod znakiem ciągłych świąt i uroczystości. Są to na ogół święta ludowe, urządzone tak w centrum miasta, jak i na jego bliższych i dalszych przedmieściach i w pobliskich miejscowościach.

Rambonillet na tle swego uroczego lasku dało hasło do tych uroczystości, organizując „święto konwali”.

Pod hasłem dzwoneczka konwalijowego witano nastanie wiosny — Montmorency obudziło także swe zdawna uśpione zaciże, a nawiązując do przeszłości, przygotowało całą kawalerję małych esadów, które ożywia swym krzykiem okolicę. Tu święta „święto powoju” i wybierają „królowę”, tam święto innego znów kwiecia polnego i wybierają „pasterkę”, ówde „święto szparagów”, gdzieindziej znów przygotowują „święto czereśni”, „święto żniw”, „święto winobrania” i t. d. bez końca.

Wszystkie te święta witane są z zachwytem i entuzjazmem przez szerokie masy ludowe, które we Francji zawsze przy tego rodzaju okazjach manifestują na wielką skalę swoją wesołość, żądzą zabawy i radość życia...

Dziesiątki tysięcy ludzi biora udział w tych igrzyskach.

Paryż posiada bowiem zawsze dziesiątki tysięcy takich, którzy nie wiedzą, jaką zabawę wymyślić sobie na niedzielę i dadzą się ściągnąć na każde widowisko, byle ono było bezpłatne i byle można się na niem śmiać do syta...

Inaczej jednak zapatrują się na ten szal świętowania sfery inteligentne, które przeciwko orgii tych świąt zakładają żywy protest na łamach prasy paryskiej. Wyszliśmy już z epoki starożytnej — powia dają te sfery, — nie żyjemy już w wiekach średnich.

Prawdziwych uroczystości nowoczesnych mamy dość stale codziennie. Są to teatry, kinematografy, zawody sportowe, wyprawy turystyczne i t. d. Reszta to tylko kabołyństwo i trwonienie grosza wszystkich obciążonych podatkami mieszkalców Paryża.

Głosy prasy jednak mijają bez echa, a Paryż ciągle świętuje...

Okręt powietrzny na 500 osób.

— 0 —

Wedle wiadomości, nadchodzących z Nowego Jorku, amerykańscy budownicz okrętów powietrznych noszą się z myślą tworzenia obecnie nowych samolotów w takich rozmiarach, jakie dotąd uważane były za niemożliwe. Przy pomocy rzeczoznawców niemieckich spodziewają się ogólnie, że plan ten będzie można wprowadzić niebawem w czyn.

Samolot nowego typu ma posiadać rozmiary olbrzymie i będzie mógł pomieścić 500 osób (wraz z załogą służbową); będzie on wyposażony we wszystkie najnowsze urządzenia; pasażerowie będą mogli nawet korzystać z górnych przestworzy powietrznych z ciepłych lub zimnych kąpiel.

Na pokładzie okrętu powietrznego znajdować się będzie świetnie urządzone kuchnia elektryczna, tak, że podróżnym nie zagrozi nigdy widmo głodu.

Pierwsza prawidłowa komunikacja powietrzna ma rozpocząć się ponad stałym lądem amerykańskim pomiędzy Nowym Jorkiem, a San Francisco; miarodajne czynniki projektują jednak również urządzenie komunikacji ponad Atlantykiem.

Przewidziane są po drodze miejsca lądowania, dla wyladowania i zabierania podróżnych tuż przed pociągami.

Przebiegna szybkość lotu przynajmniej na początek nie ma przekraczać 150 kilometrów na godzinę. Wobec dużej liczby podróżnych, których pomieści okręt powietrzny, koszt jazdy tym nowym aparatem nie będzie wyższy od cen biletów kolejowych I-szej klasy.

FELJETON.

Przechadzki po Łodzi.

Intermezzo.

Kto minie szczęśliwie północną redutę czarnej gietdy Szmagiera, ten może być pewien, że mu w najbliższym okresie przymusowa wizyta w komisariacie nie grozi.

Oczywiście, jeżeli zedrze afisz p. t. „Poznaj żydę”, albo da stumarkówkę w tramwaju i zażąda natychmiast reszty, albo wreszcie kichnie i wyciągnie z kieszeni czerwona chustkę do utarcia nosa, to może go przykrość spotkać i w tych okolicach.

Jeśli się jednak jest potulnym, „błagonadjożnym” obywatelem, to można spokojnie przejść obok trzech kinematografów i kilku kantorów wymiany.

Jeżeli się człowiek nie zatrzyma przed umieszczoną w tych okolicach redakcją wielkiego dziennika, o tyle stołecznego, że jego ludzie pragnęliby za wszelką cenę zasiać na stołkach sejmowych i ministerjalnych, — to nic go nie zdenerwuje i w równowadze ducha wtoczy się na Plac Wolności, słusznie tak nazwany po wielkiej bitwie między konną policją i tłumem bezrobotnym, po bitwie, stoczonej w imię walki z bezrobociem i nieskrępowanej wolności dla organów bezpieczeństwa publicznego.

Byłoby niesumiennieścią względem chlebodawcy, który mnie tak skawie wystaw w podróż, i potomności, która łaknie źródłowych informacji o wszystkim, co godne jest w Łodzi uwiecznienia, gdybym przeszedł do porządku dziennego nad ul. Zawadzka.

Ulica ta mieści bowiem nie tylko gmach województwa, gdzie miał być hotel (jaka szkoda!), z nieśmiertelnym (niestety!) P. A. T.-em, który wywiera deprymujący wpływ na szybkie i źródłowe załatwianie klientów w całym gmachu i na tegoż gmachu fizjonomię polityczną, ale jest poza tym najcenniejszym w Łodzi muzeum zoologicznym, w którym szczególnie uwzględnienie znajdują ptaki niebieskie i cmy nocne.

Obfitość okazów u obydwóch gatunków jest wprost imponująca. Najcenniejsze okazy zgromadzone są w specjalnym gmachu, który nosi nazwę „Mantteufel”, a powinien się nazywać właściwie „Weibsteufel”, jeżeli już koniecznie musi nosić niemiecką zachować. W gmachu tym uczeni mają do dyspozycji specjalne gabinety, w których na dłuższy czas mogą się zamknąć z wypożyczonymi na ogólnej sali okazami, które wzbudzają ich szczególne zainteresowanie. Gdy napięcie zainteresowania opadnie, okazy wracają na ogólną salę w oczekiwaniu nowych badaczy.

Muzeum powyższe cieszy się w sferach miarodajnych szczególną opieką, jest otwarte dla zwiedzających całą dobę bez przerwy, co należy szczególnie podkreślić, jako niezbity dowód troski organów rządowych o rozwój nauki w naszym mieście.

Dodać wypada, że wymienione wyżej okazy najlepiej konserwują się w spirytusie i że, wobec tego, pożądane jest, aby ceny tego artykułu uległy w muzeum pewnej niższe, a to w imię już raz podkreślonego dobra nauki.

Teraz już z czystym sumieniem mogę ruszyć na Plac Wolności, jeden z najmonumentalniejszych zakątków Łodzi, któremu, wobec tego, uważam za stosowne poświęcić całą następną przechadzkę.

Zastępca.

Mecze futbolowe w Wilnie.

WILNO, 19 czerwca. (A. W. — W drugiej połowie lipca przybywa do Wilna jeden z najlepszych łódzkich klubów futbolowych „Union” który zmierzy się z drużyną AZS. 9 lipca rozegrany będzie mecz między: Małymi (Warszawa) AZS. (Wilno), 16 lipca — pomiędzy AZS. (Wilno) i AZS. (Lwów).

CO DZIEŃ NIESIE?

CZERWIEC

19

PONIEDZIAŁEK

Dziś: Bonifacego B. M.

Jutro: Florentyna P.

Wschód słońca o g. 3.15.

Zachód słońca o g. 7.58

Wschód księżyca o g. 11.56 w.

Zachód księżyca o g. 11.32 r.

Długość dnia g. 16.43.

Przybyło dnia g. 8.53.

Podwyższenie taryfy telegraficznej.

Od 1 lipca r. b. taryfa telegraficzna będzie podniesiona dwukrotnie. Opłata za wyraz w telegramie wewnętrznym zwykłym wynosić będzie 20 marek, — w telegramie pilnym 60 marek.

Wprowadzona będzie jednocześnie opłata minimalna — od telegramów zwykłych 200 marek (równa się 10 słów), — od pilnych 600 marek. Dla telegramów zagranicznych wydana będzie specjalna taryfa we frankach złotych. Opłatę wnoszą się będzie, przeliczając franki à 900 marek polskich. Tylko do Rumunii i Węgier ustalono stawki w markach polskich, a mianowicie: do Rumunii za wyraz 40 marek polskich, pilne 120, — do Węgier — zwykłe 85 mk. polsk., — pilne 255 mk. p.

Zdrowie dziecka.

Dziś otwarta zostanie w Warszawie jednodniowa wystawa z odczytami i pokazami kinematograficznymi z dziedziny pomocy społecznej nad zdrowiem dziecka w sali tow. higienicznego (Karowa 31) urządzona przez amer. czerwony krzyż i wydział higieniczno-lekarski pol. amer. komitetu pomocy dzieciom.

Przygotowania do zjazdu oficerów rezerwy.

W uzupełnieniu wiadomości o zjeździe oficerów rezerwy w Warszawie dowiadujemy się, że na zebraniu oficerów rezerwy w Łodzi wybrano na wymieniony zjazd następujących delegatów: mec. Słoniowski, dr. Rulowicz, insp. Wróblewski oraz pp. Bieńkowski, Petkiewicz i Smolarek. Przed udaniem się do Warszawy wybrani delegaci odbędą w Łodzi w kasynie oficerskiej o godz. 20-ej zebranie lokalne, na którym omówione będą mające dezyderaty na zjazd, które będą następnie przedstawione ogólnemu zebraniu w dniu 23 b. m. o godz. 20 w temże kasynie oficerskiej.

Podział subsydjum dla bibliotek.

Oddział kultury i oświaty pozaszkolnej magistratu m. Łodzi przystępuje do podziału subsydjum, uchwalonego przez radę miejską dla bibliotek przy związkach i stowarzyszeniach. Wobec powyższego związki, które jeszcze podały nie złożyły, zechcą najpóźniej do dnia 20 czerwca r. b. przesłać je wraz z budżetem, podając zarazem frekwencje czytelników w roku bieżącym oraz ilość posiadanych książek.

Nowa taksa dla pisarzy hipotecznych.

Rada ministrów wydała ostatnio rozporządzenie w sprawie taksy dla pisarzy hipotecznych. Między innymi rozporządzenie ustala następującą wysokość opłat: 1) od wniosku o przepisanie tytułu własności wciągnięcie do ksiąg hipotecznych tytułów dłużnych oraz regulacji spadku: a) do 100 tys. mk. — 2 proc.; b) powyżej 100 tysięcy marek od nadwyżki — jedną piątą procent; 2) od wniosku o odłączenie ksiąg hipotecznych lub połączenie ksiąg oddzielnych: a) w księdze głównej — 6000 mk.; b) w księdze nowozakończonych — 1000 mk.; 3) od protokołu pierwotnego zaprowadzenia hipoteki: a) w kancelariach hipotecznych przy sądach pokoju — 3000 mk.; b) w kancelariach hipotecznych przy sądach okręgowych — 6000 mk.; 4) za wciągnięcie do wykazu hipotecznego, treści — za każdą treść — 100 mk.; 5) od odpisów z wykazów hipotecznych, wypisów i odpisów aktów notarialnych, aktów stanu cywilnego, zaświadczeń z rezerwacji i ksiąg opłat, po-

świadczenia terminów, zamknięcia postępowania spadkowego — za każdą stronę całą lub zaczęta — 200 mk., jednakże najmniej 400 mk., 6) za świadectwa z wykazu hipotecznego (rozumowane) — 1000 marek.

Nadużycia ulicznych sprzedawców papierosów.

Jak wiadomo inwalidzi, którzy niedawno otrzymali pozwolenia na prawo sprzedawania papierosów na ulicach, zobowiązali się nie pobierać wyższych cen od oznaczonej na pudełkach, w przeciwnym razie grozi im kara pieniężna aż do odebrania pozwolenia włącznie. Tymczasem, jak się okazuje, niemal wszyscy nowi sprzedawcy nie stosują się do zobowiązania, lecz przeciwnie na każdym pudełku żądają od 20 do 50 mk. więcej od ceny obowiązującej.

Wykaz chorób zakaźnych w Łodzi

od dnia 4.VI. do 10. VI. 1922 r.

Rodzaj choroby	Chorych	W tej liczbie zachorów			
		żonów	meż.	kob.	zł.
Tyfus plamisty	3	2	1	3	—
Tyfus brzuszny	15	1	7	6	7
Tyfus powrotny	1	—	1	—	—
Czerwonka	8	3	5	5	7
Blonica	3	1	—	3	1
Odra	2	—	2	—	—
Gorączka pól.	1	1	—	—	1
Jaglica	1	—	1	—	—
Zimnica	2	—	1	1	1
Gruźlica	—	57	—	—	34

Ameryka bez dozorców.

Gdy europejski przybędzie do Ameryki, porywa go wprost zdumienie na widok tej energii, z jaką pracują kobiety tutejsze. Amerykanka, a w większym jeszcze stopniu inteligentna polka, francuska, czy belgijska — żony doktorów, adwokatów, profesorów, redaktorów — cały dzień są zajęte pracą.

Na usługi pozwalają sobie miljonery amerykańscy, plutokracja oraz szynkarze.

Stróżów czyli tak zwanych obecnie w Polsce „dozorców” domowych — zupełnie prawie tu nie ma, wyjątkowo w apartamentowych budynkach, gdzie jest kilkanaście lub i kilkadziesiąt lokali.

A i w tych przeważnie tylko pałani w piecach i zamiatają podwórka i ulicę przed domem, ale korytarze i schody lokatorów sami czyszczą.

W domach zaś, gdzie mieszka kilku lokatorów, wszystkie prace utrzymania w czystości schodów, podwórz, a nawet i ogródków wykonywują sami lokatorzy, a głównie lokatorki.

Każda z nich musi obowiązkowo co tydzień wyszorować swój korytarz i swoje schody. Jeżeli na dwa lokale na jednym piętrze, wtedy ta praca odbywa się w ten sposób, że każda lokatorka w swoim tygodniu czyszczy korytarz i schody.

Na zmianę również, jeżeli nie kobiety — to ich mężowie, zamiatają podwórka, palą w piecach, gromadzą śmiecie do skrzynki i popiół i wynoszą to w odpowiednie miejsce lub też wystawiają przed front domu na ulicę, skąd parę razy na tydzień miejscy stróż zabierają odpadki i śmiecie na woz.

Trzeba pamiętać i o tem, że każda meżatka, skoro prowadzi dom i posiada rodzinę — musi i swoje mieszkanie utrzymywać we wzorowym porządku. I to nie w jednym lub dwóch pokojach, ale w lokalu, składającym się co najmniej z 5 do 8-ku pokoi, gdyż nawet najbardziej robotnik stara się o wynajęcie tak znacznego „apartamentu”. Kto mieszka w 2-ch, 3-ch, a nawet i 4 pokojach — ten uchodzi tutaj w Ameryce za nędzarza lub skapka.

Gdyby lokator zaniedbał utrzymanie w należytym porządku podwórza, korytarzy, schodów i w ogóle całego obłędzia domowego — to wtedy gospodarz domu zaskarża lokatora do policji — i lokator musi płacić karę.

Nie tylko jednak za niedbałą robotę, lub za zapomnienie oczyszczenia całego domu, ale nawet za porzucenie w ścianach czy na korytarzu gałązki zielonej pietruszki, czy też naci z marchwi — czeka lokatorkę gruba kara. Niejaka pani M., zamieszkała przy ul. Milnakeen na czwartym piętrze, obciawszy nać z marchwi, włożyła ją w koszyk, polecając wynieść ją na podwórze do paki — swej ośmioletniej córce. Odpadki te trzeba jednak było przynieść przez schody, korytarz na dole i obszedłszy ulicę kilka domów, zanieść we właściwe miejsce, podwórze bowiem nie łączyło się z domem wprost przez korytarz.

Otóż dziecko, wyszedłszy na korytarz, zobaczyło mijające się koło wystaw sklepowej, swe koleżanki. Porzucając więc koszyk z odpadkami w korytarzu i wybiegło na ulicę. W tej chwili nadszedł gospodarz, a zobaczywszy zielone liście wystające z koszyka, zawołał policmiana. Na drugi dzień pani M. otrzymała nakaz z komisji sanitarniej zapłacenia kary 25 dolarów!

Czem się żywimy?

Zafałszowania produktów spożywczych.

Omawialiśmy już w dwóch wywiadach naszą sytuację aprowizacyjną. Przedstawiliśmy poglądy na tę sprawę konsumenta w osobie gospodyni, producenta, reprezentowanego przez babę wiejską i pośrednika — właściciela sklepu spożywczego. W wywiadach tych tylko mimochodem mowa była o złym gatunku i zafałszowaniu produktów spożywczych. Wydawało nam się jednak, że nikt z naszych dotychczasowych rozmówców nie może być w tej sprawie osobą miarodajną, ponieważ obydwie strony, sprzedawca i kupujący, są zainteresowane i przedstawiają kwestję w specjalnym oświeśleniu. Aby więc wyjaśnić to bardzo ważne zagadnienie zasięgnęliśmy języka u źródła, t. j. tam, gdzie produkty spożywcze podlegają chemicznemu badaniu i rozbirowi. Coprawda każdy chemik jest jednocześnie konsumentem, rozgoryczony oszustwami producentów i pośredników, ale imię człowieka nauki pozwala mieć nadzieję, że prawdę, będącą rezultatem badań, stawia on wyżej niż osobiste wrażenie. Oto rezultat naszej rozmowy:

Gdy wielka wojna zapukała do bram naszego miasta zaczęto odczuwać brak najkonieczniejszych środków żywności, a więc nabiału i pieczywa. Wówczas to zaczęło się fałszować i przetwarzać żywność. Rządy okupacyjne również zrobiły swoje. Pamiętamy dobrze chleb, zawierający, zamiast maki, otręby, kukurydzą, korę drzewną etc.

Dzisiaj sprawa przedstawia się o wiele lepiej, jednak nie brak jeszcze pozostałości smutnego okresu wojennego.

Mleko.

Dwa są sposoby obniżania gatunku i wartości odżywczej mleka: odłuszczenie i dolewanie wody. Pierwszy z tych sposobów stosują dość często włościanie, drugi stosują przeważnie przekupnie, którzy wioząc, czy też niosąc mleko ze wsi do miasta, korzystają obficie z przydrożnych studni. Specjalni kontrolerzy urzędu do badania produktów spożywczych uwiązują się na targach i w sklepach, przycinając się w znacznym stopniu do udaremniania oszustw. Liczne sprawy karne, wynikające z protokołów, są jednak dowodem, że w tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia. Zaznaczyć przytem należy, że mleko z krów miejskich jest gorsze od wiejskiego, nie tylko dlatego, że natura hodowców krów w mieście jest bardziej amoralna, ale i dlatego, że krowy otrzymują tu gorszą paszę i prowadzą niezdrowy tryb życia, co wpływa bardzo poważnie na gatunek mleka.

Ser.

Biały ser naogół nie daje powodów do skarg. Zresztą wprawne oko i język gospodyni natychmiast odróżni dobry gatunek od złego. Gorzej jest z serem, imitującymi produkty szwajcarskie. W tej dziedzinie liczne skargi są uzasadnione. Skonstatowano, że bardzo często sery te są źle wyrobione, mają w środku pełno grudek i są w wielu wypadkach w środku spleśniałe. Przy kupowaniu ich należy na te dwa szczegóły specjalnie zwracać uwagę.

Masło.

Masła jest naogół niewiele na rynku, a popyt do tego stopnia przerasta podaż, że pokusa zafałszowania jest bardzo wielka. Zafał-

szowanie polega przede wszystkim na zarobieniu wielką ilością wody, a potem na zabijaniu goryczy nadmiernym dodatkiem soli. Wreszcie bardzo często masło nie jest dostatecznie wyrobione, co również obniża znacznie jego wartość odżywczą. Natomiast mieszanie z innymi tłuszczami jest już dzisiaj rzadkością.

Śmietana.

Produkt ten najczęściej daje powodów do skarg. Chłopi doszli tutaj własnym rozumem do genialnych wprost sposobów. Zarabiają śmietanę sernikiem z kwaśnego mleka, a przez dodanie żelatyny nadają jej następnie pożądaną gęstość. Fałszowanie mąką rzadziej się spotyka.

Mąka.

Zarządzenia okupacyjne pozostawiły tutaj głębokie ślady. Dzisiaj jeszcze zdarza się mąka, zawierająca 50 proc. i więcej domieszki w postaci maki jęczmiennej. Mąka żytnia często zawiera dużo wyki, wskutek czego chleb z niej jest ciemny i niemiły w smaku. Naogół jednak pieczywo znacznie się poprawiło i nie daje obecnie powodów do skarg.

Rośliny strączkowe.

Pamiętamy wypadki otrucia fasolą amerykańską, zawierającą glikozy, rozkładające się na trujący kwas pruski. Dzisiaj niema jej już, dzięki Bogu, zupełnie w obiegu. Na inne zafałszowania w tej dziedzinie również nie natrafiono.

Czekolada.

Naogół produkt ten jest dobry. W czekoladzie często, zamiast orzechów i migdałów, napotyka się o wiele mniej pożywnie fistaszki. Poza tem zdarza się czekolada, owijana w ołowiany papier, zamiast w cynfolię, co jest bardzo szkodliwe dla zdrowia.

Kawa i kakao.

Gatunek „Santos” posiada często niemiły, karbolowy zapach, jednak szkodliwy w użyciu nie jest. Przyprawy do kawy często mieszane są z niezagorzonym łubinem, co jest stanowczo niezdrowe. Kakao spotyka się z domieszką żółtą i łupów kakao-wych. Jedno i drugie nie jest dla zdrowia szkodliwe, lecz zmniejsza pożywność produktu.

Napoje.

Spirytualja bardzo często sporządzane są z nieoczyszczonej okowity, natomiast alkoholu drzewnego (metylowego) w ostatnich czasach nie znajdowano.

Najwięcej zafałszowań wśród artykułów spożywczych spotykamy wśród gatunków win. Wino jest często rozwodnione, lub sporządzone z rodzynek i fig. Obecnie wprowadzane jest na rynek wino owocowe, ale pozostawia ono wiele do życzenia, szczególnie ze względu na zły smak i zapachy będące zapewne rezultatem brudnego sporządzenia.

Najgorsze jest jednak wino, sporządzone z kwasu winnego, alkoholu i barwiku. Jest ono w wysokim stopniu szkodliwe dla zdrowia.

Ocet często jest wyrabiany z kwasu mrówczanego i przez to wielce szkodliwy dla zdrowia.

Naogół jednak raz jeszcze podkreślić trzeba, że w gatunkowości artykułów spożywczych nastąpiła znaczna poprawa.

Observer.

Rozruchy antywłoskie w Albanji.

BERLIN, 17 czerwca. (Pał.). Z Cetyni donoszą, że w Albanji wybuchły poważne antywłoskie zaburzenia, a szczególnie w Durazzo i Skutari, gdzie żandarmi aresztowali tłumaczy konsulatów włoskich. Schanze zwrócił się natychmiast do przedstawicieli Albanji w Rzymie z energicznym protestem, żądając nergicznego zadośćuczynienia.

Niemcy emigrują z Czech.

PRAGA, 19 czerwca (A. P.). — Czeski Urząd statystyczny podaje do wiadomości, że liczba Niemców zmniejszyła się w stosunku do ostatniej w roku 1910 sporządzonej statystyki o 250 tys. czyli o 12.4 proc.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na zebraniu giełdy warszawskiej tendencja dla walut bardzo mocna. Zwykle kształtowały się wszystkie kursy, nie wyłączając nawet korony austriackiej.

W dziedzinie papierów dywidendowych i publicznych—zastój.

Kursy bez zmian.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 4345—4362—4350
Franki bel. 354.50
Franki fr. 382.
Marki niem. 13.50

Czeki i wpłaty.

Belgia 361—358.
Berlin 15.45
Gdańsk 15.47.
Londyn 19350—19425.
Nowy Jork —4565.
Drobne dolary 4325
Paryż 383.75
Praga 85.50
Szwajcaria 832.
Wiedeń 32.

Listy zastawne.

Miljonówka 1475—1420.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 260—255.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 56.50
6 procen. obl. m. Warszawy 222.50

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 6325—6400
Bank Kred. Warsz. 3350—3400
Bank Zachodni 3100—3275.
Cukier 33700.
War. tow. kopali węgla 6050—6260
Lilpop 3850.
Modrzejewski 4800.
Zieleniewski 1700—1750
Rudziński 2450.
Starachowice 5375.
Zyrardów 72500
Borkowski 1250.
Zegluga 1800
Tow. dla handlu i przem. 1550.
Polska nafta 1900

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź. 19 czerwca.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 4350, w żądaniu 4350.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 4360, w żądaniu 4375.
Franki belg. (got.) — w plac. 345, w żądaniu 355.
Franki belg. (czeki) — w plac. 350, w żądaniu 360.—
Franki franc. (czeki) — w plac. 382, w żądaniu 385.
Franki franc. (got.) — w plac. 379, w żądaniu 380.
Funt angielski (czeki)—w placeniu 19300, w żądaniu 19500.
Kor. austr. (czeki)—w plac. 0.51.50 w żądaniu 0.52.
Kor. czeskie (czeki) — w plac. 83, w żądaniu 84.
Marki niemieckie (got.) — w placeniu 13.45, w żądaniu 13.50.

TEFFL.

Karjera Scypiona Afrykańskiego.

Sprawozdawca teatralny zachorował.

Napisał do redakcji, że wieczorem nie może iść do teatru, poprosił o zaliczkę na podreperowanie zdrowia, ale biletu nie zwrócił.

A tymczasem recenzja z przedstawienia była niezbyt.

Postano chłopca do sprawozdawcy, ale okazało się, że chorego od dwóch dni nie było w domu.

Redaktor popadł w złość. Co robić? Wszystkie bilety rozsprzedane.

— Ja napiszę recenzję, — rzekł smutny i cichy głos.

Redaktor odwrócił się i przekonał się, że był to głos smutnego reportera, spoglądającego poprzez gęste brwi.

— Czy pan ma bilet na dzisiaj do teatru?

— Nie. Biletu nie mam. Ale napiszę recenzję.

— Jakto? Więc pan pójdzie do teatru bez biletu?

— Do teatru nie pójdę — tym

Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 13.35, w żądaniu 13.45.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 195.

4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 185.

6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 86.

Miljonówka — w pl. 1475 w żąd. 1500.

Giełdy zagraniczne.

ZURYCH, 19 czerwca. (Pat). Notowania początkowe. Przyjęto o godz. 11.30. Berlin 1.61, Paryż 55.50, N. Jork 527.25, Londyn 25.58, Sofia 3.50, Warszawa 0.12, Zagrzeb 1.74, Wiedeń 0.05,25, kor. stem. 0.03,50, Budapeszt 0.54, Praga 10,10, Holandia 204.50, Mediolan 25.70.

WIEDEN, 19 czerwca. (Pat). Notowania początkowe (przyjęto o godz. 11.30). Praga 2.90, Włochy, 7.00, Paryż 1200, Sofia 76.00, Zagrzeb 64.50, Bukareszt 86.00, Szwajcaria 2600.00, Budapeszt 14.25, Londyn 6000.00, Berlin 42.50, Warszawa 5.25, Nowy Jork 13800.00, Holandia 5200.00.

Rynek włókienniczy krajowy.

BIAŁYSTOK, 17 czerwca. Karo 1100—1600, kastor kolorowy 800—1200, zwykłej 800—1100, ciemny 800—1100, burka na wełnianej osnowie 1200—1600, na bawełnianej osnowie 800—1200, materiały paltotowe z podszejką 2800—3800, koce szagatowe, szt. 5000—6000, komin-danckie, szt. 1000—1500, szmaty zwyczaj. za pud 3000, tybet za pud 7500, wełna scheco za pud 40000, fein za pud 60000

Wełna.

HAVRE. Wełna czerwica — wrzesień 640, październik 630, grudzień 600, styczeń 1923 r. 580.

Jedwab.

LYON. Jedwab surowy sereński I g. 12,16—210, włoski extra 217, sryjski II gat. 9,11 — 200, japoński fil I i pół 9,11—210.

Co znaczą żeńskie imiona?

Niejedną z naszych czytelniczek musiała zauważyć, że imię jej ma jakieś brzmienie niepolskie. I nic dziwnego, ponieważ są to prze-ważnie wyrazy, wzięte z języków wschodnich, lub greckiego i łacińskiego.

I tak

greckiego pochodzenia

są następujące: Agata (dobra, dobrotliwa), Dorota (dar boży), Eulalia (pieszczotka, rozmowna), Helena (żona króla spartańskiego Menelaosa, była powodem 10-letniej wojny trojańskiej), Irena (Eirene, pokój, bogini pokoju, spokojna),

samym smutnym głosem odrzekł reporter, — ale napiszę recenzję z tego przedstawienia.

Redaktor zgodził się. W ciągu godziny recenzja była gotowa.

„Teatr Polski wystawił wielce nieudaną nowość p. t. „Zemsta za mur graniczny”, napisaną przez niejakiego pana Fredrę. (W jakim celu autor ukrywa się pod pseudonimem, jeśli posiada takie znakomite nazwisko) Sici!

Co za cięte pióro, — rzekł redaktor i czytał dalej:

„Sztuka jest napisana wierszem, co nasza publiczność bardzo lubi, i chociaż przepelniona papierową moralnością, to jednak wystawiono ją bardzo przyzwoicie. (Sici!)

Chociaż wielu zdrowo myślącym ludziom już od dawna znudziło się zdanie w rodzaju: „Niech się dzieje wola nieba”, mimo to powtarzają ją nasi dekadenci. Nie szkodziłoby, gdyby niektórzy aktorzy i aktorki lepiej opanowały swoje role. (Sici! Sici!)

— Zupełna racja, — pomyślał redaktor. — Wcale nie przeszkadza aktorowi, gdy nauczy się lepiej roli. Co za cięte pióro!

„Z wykonawców wymienimy panią Sławską, która wykazała wiele sympatycznego talenta i wywierała się ze wego zadania

Katarzyna (czysta, cnotliwa), Melania (ciemna), Stefania (od stefanos, wieniec), Teofila (Bogu miła, bardzo szczęśliwa), Teodora (dar Boży, poświęcona Bogu), Teodozja (darek bogom), Zofia (sophia, mądrość, mądra) i t. d.

Z języka łacińskiego

pochodzą: Augusta (cesarski majestat, wysokość, szanowna, czcigodna, dostojna, wzniosła), Berta (szczęśliwa, błogosławiona, święta), Celina (pochodząca z rodu Cecyliuszów, Dezyderja (pożądana, ulubiona), Felicia (szczęsna), Julia (z rodu cesarskiego Juliuszów), Klara (jasna, zająca, czysta), Klementyna (łagodna), Konstancja stała, wytrwała), Kamila (służąca ołtarzowi, posługująca przy ołtarzu), Krystyna (chrześcijanka), Lucja (urodzona rankiem, oświecona), Małgorzata (perła), Romana (rzymsianka), Rozalia (różana), Regina (królowa), Sabina (porwana), Urszula (młoda, mała niedźwiedzica), Wiktorja (zwycięstwo, zwycięska), Leonja (odważna), Emilia (grzeczna, wyraz właściwie grecki) i t. d.

Z języków wschodnich:

Anna (miła), Elżbieta (błogosławiona), Gabriela (boska), Joanna (dziecko boże), Marta (smutna), Zuzanna (czysta), Matylda (bohatera) i t. d.

Z królestwa mody.

Nocne koszule paryżanek.

Paryżanka we wszystkich dziedzinach mody stwarza kreacje, godne uwiecznienia. Oto ostatnio weszły w stolicy Francji w modę damskie koszule nocne, przypominające w zupełności suknie.

Jedną z nich np. zrobiona jest z jedwabnego woalu, gęsto z przodu splisowana. Zarzucona na nią niby szeroka kamizelka, z tej samej materji, ozdobiona poniżej ramion szeroką ciężką wzorzystą koronką, spięta jest z przodu nisko, na linii stanu, puklem z czarnej aksamiłki o długich zwisających końcach. — Wszystko razem tworzy wytworną i oryginalną całość.

Inne znowu niewiasty przystają się do snu w koronkowy czepek w formic bretonki z podgiętymi uszami i noszą koszule z jedwabnej crepy cielistego koloru, całą plisowaną. Góra koszuli wykończona jest dookoła szeroką koronką, przytrzymaną na ramionach przepaską z czarnej wstążki. Ta sama wstążka, przewleczone dyskretnie przez splisowaną krepę tworzy pasek, związany z boku na kokardę.

Najstronniejszą jest jednak koszula z białej crepe do Chine, plis-

owana po bokach i przybrana bogato koronką wzorzystą koloru foxtrott. Koronka ta szerokim pasem wykańczając górę, opada falując się miękko po obu bokach wzdłuż koszuli — sukni dwoma pasami aż do kostek.

Wszystkie te przesliczne koszule są tak długie, iż sięgają do ziemi.

Czytajcie codziennie ran-

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki

Czas odnowić prenumeratę.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

Pasy

skórzane: angielskie i amerykańskie z sierści wielbłądziej

Balata

wszelkich rozmiarów

GUMY

samochodowe

8427—1

stale na składzie.

Zachodnie Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu

Sp. Akc.

Oddział w Łodzi, Moniuszki 4, tel. 3-71

Dr. Rózaner

powrócił 330-40

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje do 10 r. i od godz. 4—8.

Dzielnia № 9.

Skupuje

stare zęby, także złote zęby, nawet polamane. Jako fachowiec — płaci najwyższe ceny. Konstantynowska № 20, w podwórzu, lewa oficyna, parter, Nadryczny

Płace 30% drożej

Kupuje brylanty, złoto, srebro, perły, zegarki, stare zęby. Konstantynowska 7, Milich, prawa oficyna, I piętro. 616-10

Sandałki

Domowe i płócienne białe i kolorowe. Magazyn francuski dawn. Petersilge i Schmolke, Piotrkowska 93.

— Przyprawdzą panu do Łodzi żyrafy z Afryki. Będziemy mieli o czym pisać.

Zdumiony redaktor zgodził się. Zaraz nazajutrz pojawiła się w gazecie interesująca notatka o tem, że pewna wysoko postawiona osobistość afrykańska ofiarowała pewnej wysoko postawionej osobistości łódzkiej cztery żyrafy, które zostaną przyprowadzone z Afryki prosto do Łodzi drogą lądową. Cała podróż odbędzie się pieszo.

Żyrafy wyruszyły w drogę zaraz następnego dnia. Droga była ciężka. Żyrafy chorowały i Scypion Afrykański pisał gorące artykuły o sposobach leczenia tych egzotycznych zwierząt i apelował do towarzystwa opieki nad zwierzętami. Potem napisał sam do siebie list, że wstyd jest myśleć o zwierzętach, gdy krajowi grozi głód.

Potem sam sobie odpowiedział bardzo ostro, i wreszcie wymiana listów przyjęła taki niebezpieczny obrót, że musiał wnieść się redaktor, który bał się, że sprawa skończy się pojedynkiem i skandalem. Zaczęto ich godzić i Scypion zgodził się wreszcie na sąd polubowny.

A żyrafy wciąż szły i szły. Gdzieś tam w Kalkucie, dokąd ży-

rafi zabrnęły po drodze, urodziły im się żyrafęta i musiano im szczerzyć osnę. Przyroda, olaczka ca żyrafy i ich towarzyszy, była tak piękna, że trzeba było zamieścić w gazecie parę zdjęć z „Helenowa”. Któryś z czytelników wyraził pismienne zdziwienie, iż w dziewiętych lasach znajdują się mrowienie klatki z małpami, ale redakcja odpowiedziała mu pogardliwym milczeniem.

Żyrafy znajdowały się już w okolicach Kaukazu, gdzie krajowcy urządzili na ich przyjęcie świętne uroczystości, gdy redaktor nagle zawezwał do siebie Scypiona.

— Dosyć już o tych żyrafach — rzekł redaktor. — Mamy przesilenie gabinetowe, trzeba się więc zająć polityką. Żyrafy są już niepotrzebne.

— Mój Boże! Cóż ja z nierozumem pocznę? — rzekł zrozpaczony Scypion z taką miną, jakędyby uciekła mu żona i pozostawił go z pięciorgiem drobnych dzieci. Ale redaktor był nieubłagany.

— Niechaj zdeczną, — rzekł on. — A mnie co do tego.

I żyrafy zdecydowały w Orenburgu, gdzie niewiadomo skąd się wzięły. Ale Scypion Afrykański został stałym współpracownikiem redakcji.

(Spółcześni Tur.)